Nr. 432 Kraków, Wtorek 1 Października 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.464.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 28 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rosnach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po 2 K od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomblnowany, pierwszy raz 1 K. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 korona od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Odstąpienie Bułgaryi.

Kraków, 1 października.

Krok Bułgaryi jest w swoich motywach zupełnie jasny. Wszystko, co Bułgarya mogła dostać w sojuszu z mocarstwami centralnemi, otrzymała. Dalsze jej trwanie w wojnie oznaczało dla niej nic co innego, jak tylko wzrost nędzy wewnątrz kraju i niebezpieczeństwo, że nawet zdobycze wojenno-polityczne zaczną powoli topnieć.

Polityka Kühlmanna i Czernina nie liczyła się z tym podstawowym faktem zmniejszenia się, jeżeli nie ustania interesu Bułgaryi w dalszem pozostawaniu w wojnie. Przeciwnie, polityka ta zaczęła jeszcze niebacznie wystawiać wytrzymałość nerwów bułgarskich na coraz bardziej niebezpieczne próby. Sprowokowanie zatargu Bułgaryi z Turcyą i zachęcenie gabinetu konstantynopolitańskiego do stawiania Bułgaryi żądań niezgodnych z układem z r. 1915, niedopuszczenie Bułgarów do Dobrudży rumuńskiej, z której zrobiono condominium dla użytku przedewszystkiem Niemiec, wreszcie zwalenie całego ciężaru obrony frontu macedońskiego na armię bułgarską — oto najważniejsze przyczyny tego nagłego zachwiania się bułgarskiej szali.

Do względów politycznych dodajmy jeszcze względy uczuciowe niechęci, graniczącej z nienawiścią do Niemiec przedewszystkiem. Z właściwą sobie umiejętnością postępowania z ludźmi Niemcy bardzo rychło osiągnęli to, że stali się w Bułgaryi znienawidzeni. Bezwzględność w rekwizycyach, wyniosłość i egoizm w obcowaniu osobistem, wreszcie tak nam dobrze znana etapowa gospodarka niemiecka w Dobrudży — wszystko to potęgowało niechęć i nie przyczyniało się bynajmniej do podtrzymania zapału Bułgarów do dalszej wojny »ramię przy ramieniu«.

Dla ilustracyi przytoczymy tylko dwa autentyczne fakty: Rumuńską Dobrudżę Niemcy zamknęli przed Bułgarami od początku tak samo ściśle i bezwzględnie, jak np. Litwę lub Podlasie przed Polakami. Doszło do tego, że kiedy rząd sofijski chciał wysłać do Dobrudży profesora tamtejszego uniwersytetu dla badań statystycznych, komenda etapowa niemiecka odmówiła mu przepustki. Musiano biednego profesora zaciągnąć do wojska bułgarskiego, mianować go chorążym, jako takiemu wystawić wojskową do Dobrudży marszrutę, na podstawie której już wolny od wszelkich pozwoleń profesor bułgarski pojechał do świeżo odzyskanego kawałka swojej ojczyzny...

W walkach, które w jesieni w r 1916 doprowadziły do zajęcia Bukaresztu, najwybitniejszy udział wzięła trzecia armia bułgarska. Ona też pierwsza weszła do Bukaresztu. Ale komenda niemiecka kazała Bułgarom tylko przedefilować przez miasto i iść dalej ku północy, gdzie dopiero o jakie trzydzieści kilometrów w lasach i bagnach pozwolono im stanąć biwakiem, podczas gdy zaszanowane wojska niemieckie rozlokowały się najspokojniej w wygodnych kwaterach Bukaresztu...

Takich faktów była nieskończoność. A żaden z nich nie przyczyniał się do spotęgowania uczucia braterstwa broni między Bułgarami a przyjemnymi sojusznikami.

Upadek Radosławowa był spowodowany ogromnem niezadowoleniem i wzburzeniem opinii publicznej z powodu postanowień pokoju bukareszteńskiego. Do władzy doszedł Malinow, który nie ukrywał nigdy swoich sympatyj do koalicyi, a który teraz reprezentował cały blok stronnictw bułgarskich, szczególniej lewych. Niebezpieczeństwo odstąpienia Bułgaryi już wówczas tedy stało się bardzo wielkiem. W krajach koalicyjnych liczono się z niem tak dalece, że jeszcze z końcem sierpnia poselstwa greckie i serbskie w Waszyngtonie wystosowały do rządu tamtejszego protest przeciw zawieraniu pokoju z Bułgaryą kosztem ziem greckich i serbskich. Istniał bowiem plan p r z y z n a n i a B u ł g a r y i c z ę ś c i M a c e d o n i i g r e c k i e j i s e r b s k i e j i o d s z k o d o w a n i a j e j z a r e s z t ę T r a c y ą, n a w e t r a z e m z K o n s t a n t y n o p o l e m. Jeżeli o tem w gabinecie wiedeńskim nie wiedziano, to niechaj rozpędzą dotychczasowych referentów i wywiadowców na cztery wiatry, bo o tem wszystkiem można było czytać w wydawanej w Niszu »Bulgarische Korrespondenz« Nr. 2 z dnia 6 września. Mamy ten numer w ręku od tygodnia.

Nie wiadomo, jakie postanowienia zawiera traktat sojuszowy Bułgaryi z mocarstwami centralnemi na wypadek wystąpienia Grecyi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak są tam postanowienia, warujące Bułgaryi szczególną pomoc mocarstw centralnych na wypadek tego wystąpienia. A teraz właśnie stało się ono faktem. Z początkiem sierpnia armia grecka ukończyła swoją mobilizacyę i marsz strategiczny. W obecnej ofenzywie bierze też ona udział całą swoją siłą. Tymczasem, jak wiemy z własnych wynurzeń urzędowych gabinetu wiedeńskiego, a także i berlińskiego, pomoc dla Bułgaryi z tej strony nie odeszła z powodu trudności komunikacyjnych. Co prawda teraz mówi się bardzo wiele o szybkiem wysyłaniu wojsk dla zatykania dziury. Trudności komunikacyjne zostały więc przezwyciężone. Bułgarya ma prawo zapytać się, dlaczego nie uczyniono tego wcześniej, lecz dopuszczono do tego, że koalicya zdołała zdobyć większą część Macedonii.

Już przed czterema dniami wojska koalicyjne stały o ośmdziesiąt kilometrów od Sofii. Czy można, biorąc wszystko wyżej powiedziane na uwagę, dziwić się, że rząd bułgarski zapragnął ratować się i poprosił o pokój? Raczej można dziwić się, jakim sposobem stało się, że ten krok rządu bułgarskiego okazał się w Wiedniu i Berlinie tak wielką niespodzianką.

O skutkach odstąpienia Bułgaryi rozpisywać się nie warto, tak daleco są one widoczne dla każdego człowieka o zdrowym rozumie. Ile mają wartości zapewnienia o tem, że dziura będzie zatkana, że komunikacya z Turcyą zostanie utrzymana za wszelką cenę, choćbyby nawet militarnej okupacyi Bułgaryi — okaże najbliższa przyszłość.

Doniosła sesya Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczyna się pod znakiem doniosłych wypadków politycznych i wojskowych. Wszystkie kwestye wewnętrzne ustąpiły na drugi plan i nie budzą wśród posłów żadnego zainteresowania. O przedłożeniach podatkowych, o rekonstrukcyi gabinetu, a nawet o smutnych stosunkach aprowizacyjnych nikt dzisiaj w parlamencie nie mówi. Wszyscy pozostają pod wrażeniem wypadków w Bułgaryi i sprawozdań sztabów generalnych ze wszystkich frontów. Z pewnem może naprężeniem oczekują sfery parlamentarne **mowy prezydenta ministrów Hussarka, spodziewając się pewnych wyjaśnień co do stanowiska Bułgaryi, tudzież oświadczenia węgierskiego prezydenta ministrów dr Wekerlego o dalszych krokach pokojowych monarchii.**

Posiedzenie dzisiejsze Izby posłów będzie miało prawdopodobnie przebieg spokojny, tem bardziej, że obrady po przemówieniu prezydenta ministrów odroczone będą natychmiast do dnia następnego. Socyaliści niemieccy, Czesi i południowi Słowianie wniosą szereg interpelacyj w sprawie pokoju, w sprawie wypadków w Bułgaryi, tudzież w sprawie Bośni i Hercegowiny. **Polskie stronnictwa parlamentarne zgłoszą manifestacyę pokojową dopiero we środę.** We środę odbędzie się też dyskusya nad oświadczeniem prezydenta ministrów i nad wnioskami stronnictw.

Manifestacya polska w parlamencie.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

Wobec doniosłych wypadków w polityce międzynarodowej uznały wszystkie grupy polskie w parlamencie austryackim potrzebę **wspólnego porozumiewania się w kwestyach ogólno-narodowych.** W tym celu odbyła się w niedzielę po południu wspólna konferencya, w której z ramienia Koła polskiego wzięli udział dr Tertil, hr. Baworowski i Zieleniewski, ze strony socyalistycznej pos. Daszyński, Marek, Moraczewski, ze strony demokratów narodowych pos. Skarbek.

W dłuższej dyskusyi omawiano sytuacyę ogólno-polityczną, tudzież ewentualną **wspólną deklaracyę pokojową w parlamencie ze szczególnem uwzględnieniem sprawy polskiej.**

Wczoraj przez cały dzień toczyły się w dalszym ciągu poufne obrady w tej sprawie, a wzięli w nich udział oprócz powyżej już wymienionych posłowie German, Haller i członek Izby panów dr Biliński.

Przedmiotem wczorajszych obrad był przedewszystkiem wniosek posła D a s z y ń s k i e g o, obejmujący **manifestacyę pokojową wszystkich grup polskich w parlamencie austryackim.** Manifestacya ta wypowiada się za prawem samostanowienia narodów, przeciw rządom militaryzmu, za sądami rozjemczymi w sprawach międzynarodowych, **odnośnie zaś do sprawy polskiej za załatwieniem jej na konferencyi międzynarodowej i za połączeniem wszystkich obszarów dawnej Polski, zamieszkałych przez ludność przeważnie polską.** Manifestacya oświadcza się wkońcu za poparciem dążeń niepodległościowych innych narodów słowiańskich w Austryi.

Nad wnioskiem tym wywiązała się długa i wyczerpująca dyskusya, w czasie której zgłoszono pewne wnioski, częścią modyfikujące, częścią uzupełniające pierwotny tekst manifestacyi. **Uchwał wczoraj jednak żadnych nie powzięto.** Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj. Jak słychać, istnieje nadzieja, że **tekst manifestacyi zostanie zgodnie ustalony w powyżej wspomnianym kierunku.**

W obradach wczorajszych nie brali udziału posłowie ludowi, którzy dotąd do Wiednia nie przybyli. W czasie obrad obecnym był tylko poseł hr. Lasocki, który atoli, nie mając upoważnienia swej grupy, nie brał czynnego udziału w konferencyi.

Z komisyi parl. Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

W poniedziałek rano odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Tertila, a przy udziale hr. Baworowskiego i Zieleniewskiego, dalej posłów: Goetza, Germana, Halbana, Hallera i Stesłowicza. Przybył też poseł hr. Lasocki, zaproszony na posiedzenie z powodu nieobecności członków komisyi ze stronnictwa ludowego.

Po sprawozdaniu prezesa o konferencyi z prezydentem ministrów i ministrem dla Galicyi, po przeprowadzeniu dyskusyi na temat sytuacyi politycznej i postulatów kraju, zwrócił się hr. Lasocki do członków komisyi z prośbą o zaniechanie uchwał z powodu nieobecności członków komisyi ze stronnictwa ludowego. Życzeniu temu uczyniono zadość.

Odezwa werbunkowa rządu polskiego

Warszawa, 1 października.

(B. K.) Polski dziennik państwowy »Monitor Polski« przynosi dnia 28 września odezwę, podpisaną przez zastępcę prezydenta ministrów, ministra rolnictwa Dzierżbickiego i dyrektora komisyi wojskowej Radziwiłła, wzywającą do wstępowania do wojska polskiego. W odezwie tej powiedziano:

Wychodząc z założenia, że wojsko jest niezbędną podstawą i najważniejszym warunkiem wybudowy państwa polskiego, uważa rząd polski utrzymanie i wzmocnienie istniejących kadr wojska polskiego za jedno z jej głównych zadań. Zanim nastaną takie stosunki, któreby umożliwiły utworzenie wojska polskiego w drodze powszechnego obowiązku służbowego, wzywa rząd polski ochotników do wstępowania do szeregów wojska polskiego.

Ustąpienie kanclerza hr. Hertlinga.

Berlin, 1 października.

(B. K.) Urzędowo. Cesarz wystosował do kanclerza państwa hr. Hertlinga następujący dekret:

Wasza Ekscelencya przedłożył mi sprawozdanie, że zdaniem jego nie może już pozostać na czele rządu. Nie chcę nie uwzględniać powodów, które panem kierowały i muszę się z ciężkiem sercem wyrzec dalszej pańskiej współpracy. Ojczyzna jest wdzięczną panu za objęcie urzędu kanclerskiego w poważnym czasie i za usługi, oddane przez pana.

Życzę sobie, aby naród niemiecki czynniej niż dotychczas współpracował nad kształtowaniem losów ojczyzny. Jest zatem moją wolą, aby mężowie, mający zaufanie narodu, w szerokim zakresie brali udział w prawach i obowiązkach rządu. Proszę pana, abyś dzieło swe zakończył tem, że poprowadzi pan sprawy swego urzędu dalej i wydoły zarządzenia, których sobie życzę, dopóki nie znajdę zastępcy na pańskie miejsce. Oczekuję pańskich propozycyj w tej mierze.

Wielka główna kwatera, dnia 30 września 1918 r. W i l h e l m, H e r t l i n g.

PO DYMISYI.

Berlin, 1 października.

Wczoraj po południu zebrała się główna komisya parlamentu na krótkie posiedzenie. Wicekanclerz P a y e r odczytał cesarskie pismo do kanclerza i rzekł:

Szczera wdzięczność należy się za to pismo, w którem cesarz wyraża poważną wolę liczenia się z życzeniami narodu niemieckiego, który już od lat tyle działa i cierpi, z życzeniami co do jak najznaczniejszego udziału w kierowaniu sprawami niemieckiego państwa. Z polecenia kanclerza rozpoczniemy jeszcze dziś narady z przywódcami poszczególnych stronnictw co do drogi, prowadzącej do tego celu i mamy nadzieję, że uda się nam w jak najkrótszym czasie ten rozwój spraw dla przyszłości naszej ojczyzny tak bardzo ważny, dokonać w sposób umacniający naszą jedność i siłę.

Odczytaniu pisma cesarskiego towarzyszyły brawa.

Przewodniczący komisyi E b e r t zaproponował odroczenie posiedzenia.

Niezawiśli socyaliści L e d e b o u r i C o h n zaprotestowali przeciw temu, podnosząc, że niema po temu powodu. Niech o tworzeniu nowego rządu postanawia nie jakieś uchylone od kontroli kollegium, lecz plenum parlamentu.

Prezydent F e h r e n b a c h wskazał wobec tego na swoją rozmowę z kanclerzem, w której tenże stanął na takiem stanowisku, że parlament ma być zwołany w każdym razie wtedy, gdy się zakończy obecne przesilenie rządowe. Zwoływać parlament teraz nie uważa mówca za pożądane.

Propozycyę przewodniczącego przyjęto i odroczono komisyę na czas nieograniczony.

Berlin, 1 października.

(B. K.) W kołach parlamentarnych zajmują się pytaniem, kto będzie następcą Hertlinga. **Wymieniają Bethmanna Hollwega, dra Solfa, prezydenta parlamentu Fehrenbacha, posła w Kopenhadze hr. Rockdorf-Rantzau i wicekanclerza Payera,** lecz są to wszystko kombinacye, gdyż **zamianowanie kanclerza nastąpi zapewne dopiero po zupełnem zjednoczeniu się stronnictw.** Podstawą rokowań między mężem zaufania korony a stronnictwami będą zapewne ogłoszone niedawno programy narodowych liberałów i socyalistów.

»Vossische Zeitung« wymienia jako męża zaufania korony sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych Hintzego, który według pisma cesarskiego miałby konferować ze stronnictwami. Dziennik dowiaduje się, że prośba Hertlinga o dymisyę nie została przyjętą, lecz że sekretarz stanu oddał cesarzowi swój urząd do dyspozycyi.

Stronnictwa większości życzą sobie, żeby kanclerzem i sekretarzem stanu spraw zagranicznych zostali zamianowani zawodowi dyplomaci, którzyby jednak doszli do programowej zgody ze stronnictwami państwa.

Berlin, 1 października.

(B. K.) Ustąpienie kanclerza omawia na razie tylko niewiele dzienników. Dzienniki prawicowe i wszechniemieckie wstrzymują się od komentarzy. Tylko niektóre pisma lewicowe zdradzają zadowolenie z takiego zainaugurowania nowego systemu.

»Berliner Tageblatt« pisze: Hertling był reprezentantem starego systemu i starego czasu. Znaczna większość narodu zaczęła się przekonywać, że tak dalej iść nie może.

Lewicowy narodowo-liberalny »Boersencourier« pisze: Szybko, tak jak tego domaga się konieczność i obowiązek, wyciągnął konsekwencyę z faktów człowiek, który był przeszkodą niemieckiego podźwignięcia się. Potrzebny jest kanclerz narodowy, kanclerz Niemiec, zgodnych w woli do wolności zewnętrznej i wewnętrznej.

Parlamentarze bułgarscy w Salonikach

Paryż, 1 października.

(B. K.) Ag. Havasa donosi pod datą 29-go września:

Bułgarscy parlamentarze: minister skarbu Liapczew, komendant II armii generał Łukow i były minister Radew przybyli w sobotę wieczorem do Saloniki, aby pertraktować w sprawie warunków zawieszenia broni.

Generał Franchet d'Esperey przyjmie ich dziś w niedzielę.

Rokowania pokojowe Bułgaryi z koalicyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Budapesztu:

»Az Est« ogłasza za zezwoleniem cenzury następującą wiadomość:

Do Budapesztu nadeszły z Sofii wiarygodne wiadomości, **że Bułgarya zawarła zawieszenie broni z koalicyą.** W Sofii panuje zupełny spokój. **Bułgarya przyjęła wszystkie warunki koalicyi. Rokowania pokojowe są już w toku.**

Komunikat austro-węgierski.

Wiedeń, 1 października.

(B. K.) Urzędowo donoszą dnia 30 września: Na włoskim terenie wojny skuteczne przedsięwzięcia patroli.

Bezpośrednio na zachód od jeziora Ochrida, uwzględniając położenie na froncie bułgarskim, po miejscowych walkach opróżniliśmy część terenu.

Szef sztabu generalnego.

Dalszy odwrót Niemców na zachodzie.

Berlin, 1 października.

(B. K.) Urzędowo donoszą dnia 30 września:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu **ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna:** We Flandryi nieprzyjaciel kontynuował swe ataki. Wdarcie się nieprzyjaciela do naszych stanowisk w dniu 27 września spowodowało **nas do cofnięcia prawego skrzydła naszego frontu obronnego poza odcinek Handzaeme od miejsca, położonego na północ od Dixmuiden do Merckem i do opróżnienia na lewem skrzydle pola bitwy miejscowości Wytschaete.** Nieprzyjacielskie ataki przeciw odcinkowi Handzaeme i przeciw linii Zarren—okolica na zachód od Roosebecke zostały odparte. Między Paschendaele a Becelaere **posunął się nieprzyjaciel aż do Moorslede i Dadizeele.** Tu pochwyciliśmy jego uderzenie. Wcześnie rano odrzucono przeciwatakiem nieprzyjaciela, który z Houthem posunął się naprzód aż do Comines nad Lys. Walczymy tu na nizinie nad Lys.

Potężne zmaganie się na froncie między Cambrai a St. Quentin. Przeciw miastu i po obu stronach miasta wysłał nieprzyjaciel do walki 16 dywizyj, aby wziąć Cambrai i przełamać nasz front po obu stronach miasta. Na północ od miasta Cambrai silne ataki, powtarzane po ośm razy, załamały się przed naszemi liniami, koło Sancourt i Tilloy odparto je przeciwnatarciem. **Na przedmieściach Cambrai, Neuville i Cantimpre usadowił się nieprzyjaciel.** Stoimy na zachodnim krańcu miasta poza Skaldą i odparliśmy tam ponowne gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Ataki nieprzyjaciela, wykonane poprzez odcinek kanału na północ od Marcoing, załamały się przed drogą z Cambrai do Masnieres oraz na tej drodze. **Na południe od Marcoing odepchnął nas nieprzyjaciel poza odcinek kanału Mesnieres—Crevecoeur.** Z równą siłą zaatakował on nasz front od Gonnelieu aż do okolicy na południe od Bellenglise. Między Gonnelieu a Bellicourt odparliśmy na każdym punkcie powtarzany kilkakrotnie szturm nieprzyjaciela. Villers-Guislain, które przejściowo utracono, zostało z powrotem zajęte, a miejscowe punkty wtargnięcia znów oczyszczono z nieprzyjaciela. Dywizye, toczące walkę na froncie koło Gonnelieu a Villers-Guislain, odrzuciły wraz z swymi batalionami rezerwowymi nieprzyjaciela, posuwającego się ku ich flance, wykonawszy zdecydowany przeciwatak.

Między Bellicourt a Bellenglise ruszył nieprzyjaciel naprzód poprzez kanał. Zatrzymaliśmy go wieczorem na linii: północny skraj Bellicourt—zachodni skraj Joncourt—Lehaucourt. Pułki, które na północ od Gricourt broniły się przed wszelkimi atakami, musiały wieczorem **cofnąć swe skrzydło do Lehaucourt.**

W pomyślnem mogół zakończeniu wczorajszych ciężkich walk brały równy udział wojska wszystkich niemieckich szczepów. Anglicy okupili swe miejscowe sukcesy bardzo wielkiemi, krwawemi stratami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu i generała Gallwitza: Nieprzyjaciel napierał silnie przeciw naszej nowej linii **nad kanałem Oise—Aisne.** W pomyślnych walkach na polu przed pozycyami wzięliśmy tu jeńców. Francuzi kontynuowali swe zacięte ataki między Suippes a Aisne, zaś Amerykanie przeciw wschodniemu skrajowi Argonów i między Argonami a Mozą. Także i wczoraj ponownie rzucił nieprzyjaciel kilka nowych dywizyj do walki. Między Auberive a Somme-Py odparliśmy kilkakrotne szturmy nieprzyjaciela przed naszemi liniami, zaś na północny zachód od Somme-Py szturm nieprzyjacielski, powtarzany dziewięć razy. Dalej na wschód **pozostały Ardeuil i Maure w rękach nieprzyjaciela.** Wieczorem po odparciu nieprzyjaciela staliśmy na linii Aure—na północ od Ardeuil— na północ od Sechault—Bouconville.

Ze szczególną siłą atakowali także Amerykanie przeciw wschodniemu krańcowi lasu Argońskiego i przeciw frontowi między Argonami a Mozą. Szturm ich w zupełności się nie udał. Po obu stronach doliny L'Aire wydarliśmy nieprzyjacielowi Apremont i las Montrebau i odrzuciliśmy Amerykanów przeszło o jeden kilometr.

Zestrzeliliśmy wczoraj 45 nieprzyjacielskich samolotów.

Pierwszy generalny kwatermistrz **L u d e n d o r f f.**

Komunikat angielski i amerykański.

Londyn, 1 października.

(B. K.) Biuletyn z 29 września: **Dywizya marynarki i wojska kanadyjskie walczą w obrębie ostatnich przedmieść Cambrai. W trzech dniach wzięliśmy 20.000 jeńców i 300 dział.**

Biuletyn a m e r y k a ń s k i: Nieprzyjaciel stawiał energiczny opór i musiał ściągać posiłki z innych części frontu. Odparliśmy silne kontrataki między Cierges a doliną L'Aire.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 1 października.

(B. K.) Komunikat sztabu generalnego z dn. 29 września:

Na zachód od Wardaru nasze jednostki kontynuowały dalej poruszenia, odpowiednio do planu.

Między Wardarem a Strumą walki tylnych straży ze słabemi nieprzyjacielskiemi siłami. W dolinie Strumy skuteczne potyczki patroli.

Pochód Anglików w Palestynie.

Konstantynopol, 1 października.

(B. K.) Urzędowo, dnia 29 września. Front w P a l e s t y n i e:

Anglicy dalej postępują naprzód z kawaleryą po obu stronach kolei Deraa-Damaszek.

DONIESIENIE ANGIELSKIE.

Londyn, 1 października.

(B. K.) Urzędowo. Sprawozdanie z frontu w P a l e s t y n i e:

Ogólna liczba wziętych do niewoli jeńców do 27 września wynosi **50.000 ludzi. Oprócz tego zabrano 325 dział.**

W kleszczach strategicznych.

Wypadki wojenne, rozgrywające się w ostatnich dniach, dowodzą, że strategiczna inicyatywa przeszła całkowicie w ręce ententy, która dyktuje dowolnie wszelkie fazy akcyi bojowej od Belgii aż po Palestynę. Natężenie wojenne dochodzi do szczytu. Wieje z niego niezłomna wola ententy, — mierzącej zamiary według olbrzymich swych sił — aby ostateczne rozstrzygnięcie doprowadzić do skutku jeszcze przed nadejściem zimy. Na wszystkich frontach przybierają zapasy olbrzymi rozpęd, który na polach Macedonii doprowadza do bardzo konkretnych wyników strategicznych.

Napływające stamtąd, choć nikłe i zagmatwane wieści, pozwalają na jeden wniosek pewny: nic nie zmieniło się na korzyść Bułgaryi. Wojska koalicyjne prą z nieustającą energią naprzód. Powstrzymywane na lewem swem skrzydle, które już koło jeziora Ochryda starło się z austryacką linią albańską, posuwają się w centrum i na skrzydle prawem z szybkością, która fatalnie pożera wszelkie dystanse. Wojska serbskie, pędzone żądzą odwetu, kroczą w straży przedniej, znacząc swym pochodem dwa ostrza koalicyjnych zamierzeń strategicznych. Jedno godzi w Nisz, dokąd wiedzie droga na Ueskueb. Serbowie docierają już do tej miejscowości oddalonej od Niszu o sto sześćdziesiąt klm. w linii powietrznej. Niemniej groźnie topnieje odległość do Sofii, w którą mierzy drugie ostrze operacyj ententy. Serbowie posunęli się już poza Koczane. Ich celem Küstendil, punkt końcowy kolei, wiodącej do stolicy bułgarskiej, oddalonej stąd o 70 klm.

Pochód ententy dokonuje się z filmową iście szybkością. Wypadki dążą na prześcigi ku celom, którym nigdzie dotąd nie zdołano przeciwstawić skutecznego rygla. Zwycięstwo przybiera zgoła niesamowity charakter. Dwustotysięczna armia ententy bynajmniej nie posiada liczebnej przewagi w stosunku do armii bułgarskiej. Można powiedzieć bez ogródki: żołnierz bułgarski otworzył front. Podobno pierwsze hasło wyszło od pułków rekrutujących się z Dobrudży. Z powodu szczupłości materyału ludzkiego walczą wojska bułgarskie bez urlopowej przerwy od lat trzech, a wogóle przez siedm lat, jeśli się doda obie wojny bałkańskie. Fatalne stosunki aprowizacyjne, brak artykułów najprostszych potrzeb, dobrudżański zawód, wreszcie niewątpliwa agitacya opozycyjna, wychodząca od rządu, złożonego w większości swej ze zwolenników ententy — wszystko to zeżarło, jak rdza, odporność formacyj bułgarskich. Były to już wojska klęskowe, nim uderzył w nie szturm przeciwnika. Szturm ten był niby kreską, sumującą w cios ostatecznej katastrofy fizycznej to, co już dawno zrujnowało rozprzężenie moralne.

Liczebna słabość wojsk koalicyjnych, spotęgowana rozrzodzeniem się zwycięskiem po terenie bardzo obszernym, napawa dowództwo austro-węgierskie i niemieckie nadzieją, że bez większych trudności uda się powstrzymać ich pochód, jeśli się im przeciwstawi odpowiednie siły. Liczą przytem państwa centralne na niemożność szybkiego wzmocnienia wojsk koalicyjnych, tak bardzo od swych rezerwoarów ojczystych oddalonych. Być może, iż rachuba ta ma swoje słuszne racye, lecz pamiętać należy i o tem, że do rezerw koalicyi zalicza się dziś i Grecya, która ma obecnie 200 tysięcy gotowego żołnierza pod bronią i niechybnie pchnie go z rychłą odsieczą. Obecnie wszakże trudno orzec, gdzie w danym razie ustali się linia nowego frontu, którego głównym celem będzie obrona kolei, łączącej Nisz z Konstantynopolem.

Podczas gdy wojska państw centralnych śpieszą zewsząd ku zagrożonym pozycyom macedońskim, rozgrywają się na froncie zachodnim bitwy, spiętrzające się w coraz to groźniejszy taran, godzący z olbrzymią siłą już nie w pewne odcinki, ale w całość frontu niemieckiego. Od Dixmuide po Verdun wrze zacięty bój. Jesteśmy świadkami tego, co już zapowiadały »Times« przed trzema laty: generalnego szturmu na pozycye niemieckie. Potężna fala wojsk koalicyjnych, rozporządzających przygniatającą przewagą ludzi i broni, atakuje celowo całą linię, wiążąc wszędzie rezerwy niemieckie. Siła ataku jest tak rozpętana, że nie wiadomo, gdzie kończy się demonstracya bojowa, to jest pierwszorzędna akcya zbrojna, bez ściśle określonych celów strategicznych, gdzie zaczyna się operacya, kierowana określonym strategicznym zamiarem. Natężenie doszło do tego napięcia, że demonstracya każdej chwili przybrać może impet strategicznego rozmachu.

Najsilniej rozgorzały walki koło Cambrai i w odcinku od rzeki Suippes do Mozy. Wojska marszałka Haiga atakiem koncentrycznym, wymierzonym na Cambrai od Arras i Péronne, spychają wojska niemieckie coraz uporczywiej ku samemu Cambrai, od którego dzielą je tylko 3 kilometry. Z wysiłkiem bronią Niemcy piędź po piędzi, lecz trud ich ginie się bezpłodnie w impecie wojsk angielskich. Z dnia na dzień przekładają wstecz swe pozycye obronne, którym po ostatnich walkach na linii Marquion—Marcoing zabrakło już osłony kanału. Los Cambrai, a z nim i całej linii Zygfryda spełni się w najbliższym czasie.

Jeszcze fatalniejsze skutki mieć może cios francusko-amerykański, wymierzony w linię Wotana między Aisną i jej dopływem Suippes a Mozą. Na przestrzeni 85 klm. rozpalił się atak ofenzywy Focha, przedzielonej na dwa odcinki garbem pogórzy argońskich. Od Suippes do Argony posuwają się wojska francuskie niepowstrzymanie naprzód. Udało się im linię niemiecką wgiąć na tym odcinku na głębokość przeszło 6 klm. Wedle ostatniego komunikatu posunęły się już na północ od Somme-Py. Strategicznym celem tej ofenzywy jest dotarcie do ważnego węzła kolejowego Vouziers, odległego o jakich 20 klm. od linii obecnego boju. Przełom w tym kierunku przerwałby w połowie ramię frontu niemieckiego, biegnące od Verdun ku morzu.

Niemniej groźne postępy czyni ofenzywa angielska na wschód od Argonnów aż po kolano Mozy, prostopadłej w tym punkcie do linii frontu niemieckiego. Nacierając od Varennes (u wschodniego podnóża Argonnów) po Montfaucon (na lewym brzegu Mozy) posunęli się Amerykanie naprzód łukiem o różnej głębokości. Największa jest ona pod Montfaucon, gdzie już przekracza 12 klm. Jest tu najdrażliwszy może punkt pozycyj niemieckich. Rozdzielone Mozą mają w tem miejscu najsłabsze wiązadła. Już za Mozą, koło Verdun, front niemiecki załamuje się ku południowi pod kątem prostym. W wierzchołek tego kąta godzi prawdopodobnie zamiar strategiczny ofenzywy generała Pershinga. Realizacya tego zamiaru oznaczałaby rozdarcie obu skrzydeł frontu niemieckiego. Ponieważ zaś skrzydło północne nadkrusza się od Dixmuiden aż hen na południe od Ypres, ponieważ atak kło Cambrai rozkrawa je w dalszym ciągu, ponieważ wreszcie od Somme-Py grozi dalsze tego skrzydła pocięcie — przeto systemat fortyfikacyj Hindenburg-Siegfried głęboki na 40 klm. jest poważnie w swym bycie zagrożony.

W republice sowieckiej.

»Dziennik Kijowski« z 22 września donosi:

W gazecie »Nieunywajuszczij Anarchist« ukazał się artykuł podpisany przez głośną Kołątajową, oświadczający, że w Petersburgu, po zatopieniu przez bolszewików statków, na których znajdowali się uwiezieni oficerowie, powstał »żeński batalion mścicielek«, za swe zadanie uważający zemstę nad czerwonymi terorystami, oraz organizacyę pomocy osieroconym rodzinom rozstrzelanych i potopionych ofiar bolszewizmu. Kołątajowa w artykule tym nawołuje kobiety, zamieszkałe na prowincyi, do organizowania wszędzie podobnych »batalionów«.

Kołątajowa — jeśli prawdziwą jest wiadomość charkowskiego »Jużn. Kraju« — została już aresztowana dnia 12 września w Orle, za to, że »pozwoliła sobie na zbytek agitowania przeciwko władzy sowieckiej«. Gmach II. gimnazyum, gdzie mieszkała Kołątajowa, został otoczony przez dwa bataliony czerwonej armii, na rogach domu i u drzwi ustawiono kulomioty. Aresztowania dokonał komisarz wojskowy, Siemaszko.

Wciąż nadchodzą wiadomości o nowych ofiarach czerwonego teroru. »Petit Parisien« komunikuje, że w pierwszych dniach września rozstrzelano w Petersburgu eksministra wojny Suchomlinowa. (Wedle innych wersyj, Suchomlinow umknął do Finlandyi. Przyp. »N. Ref.)

Dnia 9 września, jak donoszą z Saratowa, na mocy uchwały »komisyi nadzwyczajnej« rozstrzelany został b. marszałek szlachty, leader monarchistów w prowincyach nadwołżańskich, W. Oznobiszyn.

W Smoleńsku podobny los spotkał znanego działacza prawicowego archiepiskopa Makarego (Gniewuszewa), pozbawionego katedry orłowskiej. Wkrótce po wybuchu rewolucyi Gniewuszew zamieszkał w Wiaźmie i tu rychło zdobył szeroką popularność. Miejscowy »Sowiet« długo nie odważał się targnąć na archiepiskopa. Wreszcie dnia 23 sierpnia aresztowano go, wywleczono chorego z łóżka i wywieziono do Smoleńska. Dnia 23 września rozstrzelano go tam na hipodromie. Archiepiskop spowiadał i błogosławił tych, którzy mieli być razem z nim straceni. Wreszcie rzuciwszy klątwę na bolszewików, śpiewając psalmy padł pod kulami. Na miejsce wiecznego spoczynku archiepiskopa śpieszą tłumy ludzi. Osoba jego jest otoczona legendami.

»Biednota« donosi, że w kołach cerkiewnych podniesiono kwestyę kanonizacyi, jako męczenników za wiarę, kapłanów, zamordowanych w okresie rewolucyi. W tej sprawie ma być złożony memoryał patryarsze Tichonowi.

»Siewiernaja Komuna« pisze, że Petersburg znajduje się w »niebezpieczeństwie«. »Dojrzał wielki spisek, którego nici nie udało się na razie wykryć«. »Instytut Smolny« od czterech dni oblęgany jest przez wielkie tłumy przebranych białogwardzistów i prowokatorów, którzy, oświadczając, że są głodni, urządzają wrogie demonstracye. Władza sowiecka zdecydowała utrzymać porządek za wszelką cenę. Rejony podejrzane otoczone są przez wojsko; rozstawiono kulomioty i działa.

Aresztowania w Petersburgu nie ustają. Liczba uwięzionych wynosi kilka tysięcy. Wśród »zakładników« znajdują się b. członkowie rządu tymczasowego Wierchowskij, Palczyński i Zarudnyj.

W Moskwie uwięziono b. gubernatora kurskiego — Muratowa. Skutkiem zamknięcia pism moskiewskich, obecnie około 1800 dziennikarzy pozostaje bez środków do życia, znosząc nędzę i głód. W ciągu 1 i pół miesiąca 14 dziennikarzy odebrało sobie życie.

W ciągu ostatnich dziesięciu dni w Kursku rozstrzelano przeszło 40 osób.

W Wiatce — liczne aresztowania, to samo w Nolińsku i Urzumie (gub. wiacka), gdzie »stłumiono powstanie przeciwko władzy sowieckiej«.

W Wietłudze dnia 28 sierpnia doszło do rzeczywistego powstania przeciwko bolszewikom. Wtargnąwszy do lokalu »sowdepa« tłum zamordował 4 członków Komitetu Wykonawczego. Powstańcy opanowali miasto i najbliższe okolice i w ciągu 10 dni odpierali ataki oddziałów sowieckich. Wreszcie 10 września, po zbombardowaniu miasta, armia sowiecka weszła do Wietługi. Tegoż dnia rozstrzelano 19 osób, egzekucye trwają...

W Kostromie wykryto spisek kontrrewolucyjny. Miały tam jakoby istnieć »bataliony białej gwardyi«. Dwóch przywódców spisku rozstrzelano.

W ostatnich dniach sowiety obmyślały jeszcze jeden sposób gnębienia »wrogów ludu«. W Moskwie rozpoczęło się już wysiedlanie »burżuazyi« z mieszkań, które oddawane zostają »prawomyślnym robotnikom«. Nie podlegają wysiedleniu tylko osoby pracujące fizycznie i ci inteligenci, którzy udowodnią, że pracują w instytucyach sowieckich. Przy wysiedlaniu komisya ma prawo konfiskować meble, naczynia oraz drwa, przyrządy i zapasy, służące do oświetlania. »Burżuj zaś ma prawo zebrać bieliznę, ubranie, książki i narzędzia«. Wreszcie odnośny rozkaz opiewa, że »żywiołom pracującym« wysiedlanym ze swych mieszkań z powodów strategicznych, będą wskazane inne mieszkania. Stąd wynika, że »niepracujące« kategorye mieszkańców będą wyrzucane — wprost na ulicę. Dekret o wysiedleniu zostaje uskuteczniony w drodze pośpiesznej.

Z historyi choroby hiszpańskiej

Z posiedzeń fizykatu miejskiego w Krakowie przytaczamy jeszcze następujące szczegóły:

Jeżeli ze względu na obraz kliniczny choroby i przebieg obecnej epidemii tak zwanej choroby hiszpańskiej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mamy tu do czynienia ze zwykłą epidemią influenzy, że hiszpańska choroba jest influenzą podobną do tej, jaka grasowała w Europie w latach 1889-91, to inaczej się rzecz przedstawia, gdy chodzi o sprawę etyologii, to jest o zbadanie, co wywołuje tę chorobę. Czy choroba obecnie wywołana jest zarazkiem influenzy, odkrytym przez Pfeiffera w 1892 roku, jak utrzymują Uhlenhuth, Pfeiffer, Dietrich, Schürmann, Gottschlich, Falce, Bergmann, którzy znajdowali prątki Pfeifferowskie w wydzielinach chorych, a powikłania zdarzające się czasem w tej chorobie wywołane są ich zdaniem, zakażeniem wtórnem pneumo- strepto lub stophylokokami, czy też chorobę tę wywołuje jakiś nowy rodzaj diplostreptokoka (Bernhardt), czy też w końcu mamy tu do czynienia z jakimś tak maleńkim drobno-ustrojem, że uchyla się on przed naszemi dotychczasowemi środkami badania, przechodzi przez zwykłe filtry bakteryjne (Kruze, Selter, Hirschbruch) — tego dotychczas rozstrzygnąć nie można.

Wspomnieć należy, że Mandelbaum, Kolle, Friedemann, Coca, Zapata Lämp nie znaleźli prątków Pfeifferowskich w wydzielinach chorych przy obecnej epidemii. W przypadku badanym w naszej pracowni bakteryologicznej miejskiej, nie znalazł prof. R. Nitsch również prątków Pfeifferowskich.

Sprzeczności, z jakiemi się spotykamy u badaczów, pochodzą z trudności, jakie się nastręczają przy badaniu. Prątek influenzyjny jest dosyć grymaśny co do pożywek, na jakich się rozwija, jest bardzo wrażliwy na wpływy zewnętrzne, trudno go zatem wyhodować poza organizmem ludzkim, nie ma zwierząt, któreby ulegały tej chorobie i na których możnaby przeprowadzać doświadczenia. Próby przeprowadzane na małpach nie dały wyraźnego wyniku. — Na ludziach próby są niedopuszczalne. Znane są jedynie próby, które przeprowadził na sobie prof. Selter i p. Frida Rhan. Wdychiwali oni rozpylone wydzieliny chorych na influenzyę po poprzedniem przesączeniu tych wydzielin przez sączki, nieprzepuszczające baktedyj. Oboje lekko zachorowali. Te próby przemawiałyby zatem, że mamy tu do czynienia z tak małym zarazkiem, że uchyla się przed naszemi dotychczasowemi środkami badania.

Uderza też pewne podobieństwo obrazu sekcyjnego przy influenzy i przy t. zw. zarazie płucnej koni. W ostatnich czasach zaczęto też stosować w Szwajcaryi w ciężkich wypadkach influenzy powikłanych zapaleniem płuc zastrzykiwania neo-salvarsanu, który i przy końskiej zarazie płucnej daje dobre wyniki.

Kronika.

Kraków, 1 października.

RADA MIASTA KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek 3 października o 5 po południu.

ECHA ABOLICYI PROCESU LEGIONISTÓW. Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wysłało następujący telegram do Marmaros Szigot na ręce majora Zagórskiego, kapitana Goreckiego i księdza kapelana Panasia:

»Przejęci radością z powodu wrócenia społeczeństwu polskiemu bohaterskich oficerów i żołnierzy Żelaznej Brygady, szlemy Im wyrazy czci i sympatyi z gorącem życzeniem, by tak samo, jak w dwuletnich bojach bronili idei wolności narodu i honoru polskiego żołnierza, mogli z powodzeniem przez długie lata pracować w niepodległej, zjednoczonej Ojczyźnie dla Jej szczęścia i potęgi. Cześć! Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie«.

P. Jan Mazaraki wystosował następujące pismo w imieniu rodziców:

»Wszystkim Panom Mecenasom, mającym udział w sprawie legionistów w Marmaros Sziget, za obronę naszych ukochanych synów, w imieniu nas ojców składam serdeczne podziękowanie za tyle poświęcenia i okazanego prawdziwego bratniego współczucia w ich niedoli«.

ZEBRANIE POLITYCZNE. W sali »Sokoła« krakowskiego odbyło się wczoraj wieczorem liczne poufne zgromadzenie, zwołane przez komitet stronnictwa demokratyczno-narodowego. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił poseł dr Stanisław Głąbiński, wyjaśniając znane stanowisko grupy posłów demokratyczno-narodowych w parlamencie wiedeńskim, ich stosunek obecny do Koła polskiego, południowych Słowian i do Czechów. Poseł Głąbiński wystąpił ostro przeciwko Radzie Stanu i rządowi warszawskiemu, podnosząc, że sprawa polska będzie całkowicie załatwiona na kongresie międzynarodowym według formuły Wilsona. — Po przemówieniu kilku mówców, uchwalono obszerną rezolucyę w myśl wywodów posła Głąbińskiego.

W zebraniu wzięło udział liczne grono uczestników, przeważnie inteligencyi krakowskiej. W zagajeniu stwierdził radca, p. Olszewski, że jedynie tylko członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego w Polsce przewidzieli dokładnie bieg wojny.

OPÓŹNIANIE WYPŁAT ZAPOMÓG PAŃSTWOWYCH. Z dniem każdym mnożą się wypadki systematycznego celowego opóźnienia wypłaty zapomóg finansowych, asygnowanych przez Centralę odbudowy Galicyi, względnie magistrat krakowski, osobom poszkodowanym. Skargi i urgensa, skierowane pod adresem namiestnictwa i magistratu nie odnoszą skutku. Jak słychać, przyczyną tych opóźnień jest stale ciągnący się od kilku miesięcy bierny opór urzędników czy urzędniczek w Centralnej pocztowej Kasie Oszczędności w Wiedniu, która wypłaty te ma uskuteczniać. Są wypadki, że polecenia wypłaty, wystawione i doręczone stronom w maju, do tej chwili nie są załatwione. Ponieważ urgensa do Centrali wnoszone nie odnoszą skutku, a interesowani nawet odpowiedzi na pisma wnoszone nie otrzymują — trzeba, aby posłowie nasi energicznie sprawą się zajęli i spowodowali ministeryum skarbu do usunięcia tych tak krzywdzących opóźnień. Wszak pieniądz z dniem każdym tanieje i wartość jego się zmniejsza.

DEPARTAMENT SKARBOWY N. K. N. zawiadamia interesowanych wobec wnoszonych reklamacyj, że za przesyłki pieniężne i wartościowe, adresowane do legionistów w Bolechowie, odpowiada upełnomocniony oficer Legionów tylko o tyle, o ile przesyłki te nadeszły do Bolechowa przed dniem 18 lutego b. r. Odnośne księgi i dowody zostały przez departament skarbowy N. K. N. zbadane i znajdują się w zupełnym porządku. Przesyłki późniejsze natomiast pobrał c. i k. oficer 7 armii według potwierdzonej konsygnacyi, złożonej w departamencie skarbowym. Dnia 17 września zostały one przekazane przez grupę rach. rozw. P. K. P. c. i k. 4 generalnej komendzie, poczta polowa 354, za L. E. 1298 do bezpośredniej wypłaty adresatom, względnie do zwrotu nadawcom.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś »Dom otwarty«, który z powodu niezwykłego powodzenia, jakiem się cieszy, powtórzony będzie jeszcze we czwartek i w niedzielę wieczorem; jutro i w sobotę wieczorem z zapałem witana na każdem przedstawieniu i we wszystkich podnioślejszych momentach gorąco oklaskiwana sztuka Kamińskiego »Krakowiacy i górale«. W przygotowaniu klasyczne arcydzieło Schillera »Zbójcy«, których reprezentacya przypadnie na niedzielę po południu i słynna, wzruszająca sztuka »Głośna sprawa«.

Od dnia dzisiejszego kasa zamawiań teatru Powszechnego mieści się nie, jak dotąd, w sklepie gazowni miejskiej, lecz w kasie koncertowej Starego Teatru (wchód od ulicy Jagiellońskiej l. 1).

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. W niedzielę, dnia 29 b. m., odbyło się zwyczajne posiedzenie członków dyrekcyi Towarzystwa Sztuk pięknych, pod przewodnictwem prezesa, hr. Edwarda Raczyńskiego. Między innemi dyrekcya uchwaliła podwyżkę biletów rocznych od 1 stycznia 1919 roku miejscowych na 24 K, a zamiejscowych na 20 K.

Następnie uchwalono zaprosić do komisyi rozpoznawczej panów: Dębickiego Stanisława, Dobrodzickiego Adama, Jastrzębowskiego Wojciecha, Karpińskiego Alfonsa, dra Koperę Feliksa, Laszczkę Konstantego, Ostrowskiego Stanisława, Turka Franciszka i Uziemblę Henryka.

KLINIKA DERMATOLOGICZNA uniwersytetu Jagiellońskiego zostaje otwarta z dniem 1 października dla chorych przychodnich i stałych.

WPISY UCZNIÓW DO C. K. AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie na pierwsze półrocze 1918/19 rozpoczynają się z dniem 30 września b. r. i trwać będą do 15 października b. r. Egzamina wstępne na uczniów nowo wstępujących kandydatów rozpoczną się dnia 7-go października b. r., zaś nauka i wykłady w zakładzie po odbytem nabożeństwie w kościele parafialnym św. Floryana na Kleparzu dnia 14 października b. r.

POD TRAMWAJEM. W niedzielę około godz. 3 po południu przechodnie na ul. Długiej, niedaleko Izby handlowej byli świadkami denerwującego, a mogącego mieć tragiczne następstwa zdarzenia. Tramwaj l. 3 z wozem dodatkowym jechał, jak zwykle, przepełniony. Gdy tramwaj znajdował się w pełnym ruchu, ze stopnia wozu spadł jakiś młody człowiek tak nieszczęśliwie, że wpadł pomiędzy wóz główny a dodatkowy i znikł pod wozem. Przechodniom, którzy to widzieli, wydarły się z ust okrzyki zgrozy, tem bardziej, że tramwaj toczył się w dalszym ciągu całym pędem. Młody człowiek jednak, czy nie stracił przytomności, czy też półświadomie, kurczowo chwycił i trzymał się za stopień, tak, że z całej osoby widać było tylko tę kurczowo trzymającą się stopnia rękę, jakby wołającą o ratunek. Widzowie w dalszym ciągu wydawali okrzyki przerażenia, lecz upłynął jeszcze czas pewien, zanim tramwaj zatrzymano i wyciągnięto nieszczęśliwego młodzieńca. Ku największemu zdziwieniu wszystkich obecnych młody człowiek wyszedł z tragicznej opresyi prawie cało. Cały tylko był potłuczony i w owej podróży pod wozem tramwajowym wytarł sobie poplamione ubranie. Przechodnie pospieszył mu z chętną pomocą, poczem udał się do domu.

Nasuwa się tu jedna uwaga — o konieczności wprowadzenia połączenia wozów głównych z doczepianymi. Nieraz w tym tylnym wozie podczas jazdy coś zajdzie, konduktorka gwiżdże, pasażerowie krzyczą — wszystko daremnie, konduktorka i motorowa pierwszego wozu jadą sobie dalej aż do przystanku. Takiego zupełnego rozdziału między jadącymi razem wozami być nie może.

CUKIER POTANIAŁ. Ostatnie wypadki pokojowe wpłynęły na zniżkę cen cukru w handlu łańcuszkowym. Paskarze obawiają się, że zniżka będzie jeszcze większa, aniżeli obecnie, na razie bowiem cukier potaniał o 2—3 K na kilogramie.

NAJBLIŻSZA SPRZEDAŻ GĘSI w kramie miejskim przy placu Jabłonowskich odbędzie się we czwartek i piątek bieżącego tygodnia, a mianowicie dla tych mieszkańców dzielnicy V., VI. i VII., którzy przed czwartkiem odbiorą asygnaty w miejskiem biurze aprowizacyjnem, drzwi numer 9.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczorajszej nocy usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie 37-letnia Bronisława Wyrobówna, zamieszkała przy ulicy Grzegórzeckiej. Zamach na szczęście spostrzeżono i udaremniono. Przyczyną rozpaczliwego czynu był rozstrój nerwowy.

FAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. Pod zarzutem fałszowania dokumentów wojskowych aresztowano 24-letniego Michała Gucwę, pachołka miejskiego, oraz jego ojca Michała. Aresztowani „fabrykanci" sprzedawali podrobiony „towar" znajomym żołnierzom za wynagrodzeniem i to często wysokiem. W lokalu tej wojennej fabryczki tj. w mieszkaniu aresztowanych znaleziono w czasie rewizyi mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży, między innemi duży kufer amerykański, żółtą walizę skórzaną, torbę ręczną, elegancki necessaire, wreszcie zapasy bielizny. Przedmioty te przedstawiały znaczną wartość.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE w kinach i wozach tramwajowych zdarzają się bardzo często w ostatnich czasach. W niedzielę np. w kinie „Złuda" skradziono p. Ferdynandowi Osypianowi portfel z kwotą 800 K z kieszeni w czasie przedstawienia. Podobnych kradzieży w niedzielę było więcej.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW KOLEJOWYCH. Niedawno — jak donieśliśmy — gromadka bandytów krowoderskich napadła nocną porą na stojący chwilowo przed dworcem towarowym pociąg ciężarowy i obrabowała 3 wagony. Ekspozyturze policyi na dworcu kolejowym udało się przyaresztować szajkę tych krowoderskich bolszewików. Byli to: dezerter Władysław Kędzior 20-letni Stefan Mikrut, wreszcie 21-letni Adam Zbroja i Władysław Szczurek, nadto 20-letni Franciszek Zatorski, 28-letni Feliks Zięcik i 16-letni Józef Hudzik. Są to przeważnie ptacy niebiescy, obeznani dokładnie z arkanami sztuki złodziejskiej.

POKORA PASKARZEM. Czeladnik krawiecki Bronisław Pokora otrzymał od dwóch artystek teatru miejskiego suknie do przerobienia, lecz zamiast wykonać polecenie, sprzedał oddane mu suknie w pasku, wyrządzając właścicielkom szkodę na 3000 koron. Paskarz w pokorze przyznał się do tej nieuczciwej transakcyi handlowej.

ARESZTOWANIE „WORKARZY". Do składu worków p. Bettera przy ulicy krakowskiej 49 zakradli się przed kilku dniami włamywacze i skradli znaczną ilość worków wartości 10.000 kor. Skradziony towar złodzieje sprzedali. Policyi krakowskiej udało się wczoraj aresztować sprawców tej kradzieży. Byli to 13-letni Stanisław Czyżyk, 17-letni Henryk Friedmann, 13-letni Stefan Batko, wreszcie 11-letni Józef Dobosz. Hersztem tych workarzy był 22-letni Edward Batko, który zbiegł i dotąd nie udało się go przyaresztować.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 1 października: »Przyjaciele« Al. hr. Fredry.

We środę, dnia 2 października: »Wyzwanie« B. Gorczyńskiego.

We czwartek, dnia 3 października: »Dla szczęścia« St. Przybyszewskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

We wtorek, dnia 1 października: »Dom otwarty«.

We środę, dnia 2 października: »Krakowiacy i górale«.

We czwartek, dnia 3 października: »Dom otwarty«.

Zawieszenie broni z Bułgaryą.

Paryż, 1 października.

(B. K.) Urzędowo. Zawieszenie broni z Bułgaryą zostało podpisane wczoraj wieczorem w Salonikach przez główno-komenderującego generała Tranchet-Esterey i bułgarskich delegatów, którzy podpisali wszystkie przez główno-komenderującego postawione warunki. Kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane. Generał Tranchet-Esterey otrzymał polecenie bezpośrednio przystąpić do przeprowadzenia warunków zawieszenia broni.

Sofia, 1 października.

(B. K.) Ag. tel. bułgarska. Urzędowo donoszą: Wczoraj 29 września późną nocą podpisano zawieszenie broni przez delegatów bułgarskich i głównokomenderującego armii wschodniej w Salonikach. Dano rozkaz wstrzymania operacyj wojskowych na całym froncie. W tej chwili wzywa się naród bułgarski i armię, skoro kroki nieprzyjacielskie są wstrzymane, do zachowania spokoju i porządku, aby rząd mógł dokończyć dzieło pokoju. Krótki czas dzieli nas od dnia ostatecznego pokoju. Idzie więc o to, by Bułgarya kierowała się wyłącznie uczuciem gorącej miłości.

Gotowość pokojowa monarchii.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

Prezydent ministrów dr Wekerle wyraził się w sprawie pokoju w sposób następujący:

Monarchia gotowa jest dalej niezmiennie do rokowań pokojowych i przy najbliższej sposobności zainicyuje to wyraźnie i ustali równocześnie nowe warunki pokojowe.

O ogłoszenie warunków pokojowych Austro-Węgier.

Wiedeń, 1 października.

(B. K.) Klub niemiecki socyalistyczny uchwalił postawić wniosek podania do wiadomości publicznej warunków pokojowych Austro-Węgier.

Konferencye prezydenta Hussarka.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

Prezydent ministrów Hussarek odbył wczoraj konferencyę z posłami Koroszecem, dr Langenhanem i dr Hauserem.

Hr. Tisza w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

»Die Zeit« donosi, że hr. Stefan Tisza przyjechał wczoraj do Wiednia i odbył dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem. Następnie wyjechał hr. Tisza do miejsca pobytu cesarza. Na dłuższej audyencyi wypowiedział Tisza swoje zapatrywania na sytuacyę międzynarodową.

Wieczorem odjechał hr. Tisza do Budapesztu.

Nastrój w Budapeszcie.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Ostatnie wypadki bułgarskie wywołały tu ogromne naprężenie w węgierskich sferach politycznych, tem bardziej, że z Sofii nie nadchodzą wogóle żadne autentyczne wiadomości.

Giełda wobec wypadków bułgarskich.

Budapeszt, 1 października.

(B. K.) Węgierskie Biuro korespondencyjne. Obrót na giełdzie był jeszcze burzliwszy, aniżeli ostatniego piątku. Przed rozpoczęciem giełdy obiegały najrozmaitsze pogłoski, mogące powiększyć wzburzenie i wywołać panikę na giełdzie. Rada giełdowa dlatego o godzinie 11 przed południem odbyła plenarne posiedzenie, by powziąć odpowiednie uchwały. Prezydent Horwath na tem posiedzeniu zdał sprawę z audyencyi, jaką miał u prezydenta ministrów Wekerlego i oświadczył, że jest upełnomocniony wobec obiegających fałszywych pogłosek przedstawić giełdzie prawdziwy stan rzeczy. Złożył następujące oświadczenie:

Z okazyi przyjęcia dziennikarzy przez prezydenta ministrów, obiegają w mieście niepokojące pogłoski, które mogą wywołać na giełdzie panikę. Prezydent ministrów przyjął mnie na posłuchaniu i o przyjęciu dziennikarzy powiedział:

Zaprosiłem tych panów, by ich zgodnie z prawdą poinformować o sytuacyi. Rzeczywiście z terenu wojny bułgarskiego, z powodu wydarzeń w Bułgaryi, otrzymaliśmy niekorzystne wiadomości. Dla uspokojenia mogę jednakowoż powiedzieć, że wydano konieczne zarządzenia, tak, że nasza linia obronna może być uważana jako pod każdym względem zapewniona.

Co się tyczy pokoju, to jest rzeczą wiadomą, że byliśmy zawsze gotowi do pokoju. Przecież w ostatnich czasach minister spraw zagranicznych poczynił odnośne kroki. Nasza poprzednio okazana gotowość pokojowa istnieje i obecnie. W tym też kierunku poczyniliśmy potrzebne kroki i to w pełnem porozumieniu z Niemcami.

Oto macie panowie sytuacyę! Żyjemy w czasach poważnych, lecz niema powodu do obaw. Proszę panów i kładę to panom na sercu, byście obiegające w takich czasach niekorzystne wiadomości przyjmowali z największą ostrożnością. Straconą bitwę można wygrać, ale szkody gospodarczej, wywołanej pogłoskami, nigdy nie odzyskamy. Proszę panów podać publiczności do wiadomości, że jakąkolwiek jest sytuacya wojenna, niema ona żadnego bezpośredniego wpływu na nasze stosunki gospodarcze, gdyż bezpieczeństwo naszej sytuacyi gospodarczej i naszych wartości tkwi w ich wewnętrznej wartości.

Po wysłuchaniu tego oświadczenia rada giełdowa postanowiła nie ograniczać ruchu na giełdzie dzisiejszej i odczytać oświadczenie prezydenta ministrów przy otwarciu giełdy.

Giełda to oświadczenie przyjęła z zadowoleniem, lecz zdołało ono tylko po części uspokoić wzburzone umysły. Przy otwarciu giełdy, na którem obecni byli prawie wszyscy dyrektorzy banków, ruch był nadzwyczaj burzliwy. Początkowe kursy papierów bankowych i kulis stały o 50 koron niżej, aniżeli w piątek. W dalszym ciągu straciły papiery od 20 do 30 K, tak, że na targu lokalnym przeważała podaż. Przyszło do spadków od 40 do 100 koron, przy cięższych papierach od 200 do 300 K. Pod koniec nastąpiło pewne uspokojenie. Niektóre papiery zdołały odzyskać 10 do 20 koron. Ogólne usposobienie pozostało jednakowoż przygnębione. Giełdę zamknięto w bardzo słabem usposobieniu.

Wierność sprzymierzeńcza króla bułgarskiego.

Berlin, 1 października.

(B. K.) Dzienniki donoszą, że król bułgarski wystosował do cesarza Wilhelma telegram, w którym podobnie, jak w telegramie do cesarza Karola, zapewnia go o wierności sprzymierzeńczej.

Stanowisko Turcyi.

(Telefonem).

Konstantynopol, 1 października.

(B. K.) Wszystkie pisma tureckie zajmują się wydarzeniami w Bułgaryi i podnoszą, że chociaż sytuacya jest poważną, siły zbrojne sprzymierzonych sytuacyę w krótkim czasie znowu wyrównają. Sprzymierzeni przebywali krytyczniejsze jeszcze momenty i jeśli pójdą ręka w rękę i zachowają swą wytrwałość jak zawsze dotąd, to unikną każdego niebezpieczeństwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Wrocławia:

Z Konstantynopola donoszą: Rada ministrów postanowiła wytrwać w przymierzu z mocarstwami centralnemi.

Plenarne posiedzenie Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

Prezes Tertil odwołał wyznaczone na dzisiaj na godz. 10 rano posiedzenie plenarne Koła polskiego. Dzisiaj przed i po południu obradować będą poszczególne grupy Koła polskiego. Plenarne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem.

Postulaty gospodarcze Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

W niedzielę po południu odbyła się konferencya prezesa Koła polskiego z ministrem Galeckim i ministrem wyżywienia Paulem w sprawie postulatów gospodarczych kraju. Omawiano przedewszystkiem postulaty komisyj gospodarczych Koła polskiego miejskiej i wiejskiej. Rząd zajął wobec żądań Koła polskiego stanowisko przychylne.

Oprócz prezesa Tertila w obradach wzięli udział wiceprezesi: hr. Baworowski i Zieleniewski.

Przyjęcie na cześć hr. Huyna.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

Wczoraj w południe odbył się tu na cześć bawiącego w Wiedniu namiestnika hr. Huyna obiad, w którym wzięli udział: prezes Koła dr Tertil, wiceprezesi Baworowski i Zieleniewski, poseł German, namiestnik hr. Huyn z synem i minister oświaty Madeyski.

Po abolicyi procesu legionistów w Marmaros Sziget.

Wiedeń, 1 października.

(B. K.) Major Zagórski i kapitan Górecki wystosowali imieniem legionistów w Marmaros Sziget na ręce prezesa Tertila telegram z podziękowaniem za udzieloną w sprawie abolicyi procesu pomoc Koła polskiego, prowadzonego przez zapobiegliwe ręce jego obecnego kierownika. Abolicya umożliwiła nam — oto słowa telegramu — dalszą służbę dla ojczyzny. Wdzięczność naszą chcemy okazać w przyszłości nie słowami górnolotnemi, lecz czynami i poważną pracą. Na razie przesyłamy głęboko odczute słowa wdzięczności i zapewnienie wytrwania w służbie idei legionowej.

Pułkownik Sikorski przesłał prezesowi Koła polskiego imieniem oficerów i żołnierzy drugiej brygady, będących na wolności, z serca płynące podziękowanie za konsekwentne i energiczne zajęcie się sprawą uwięzionych kolegów i doprowadzenia do oczekiwanej przez cały naród abolicyi procesu, w tej właśnie, jak to się stało, formie. Równocześnie prosi o dalsze starania w tej sprawie, tak, by całość tragedyi legionistów w Austryi została ostatecznie zlikwidowana.

Major Zagórski i kapitan Górecki telegrafowali do posła Löwensteina: Dziękujemy serdecznie za skuteczną działalność i wielką zasługę. Wspominamy z wdzięcznością o pieczy i życzliwości wielkiego obywatela i obrońcy.

Przedstawiciel departamentu stanu Królestwa Polskiego, p. Przeździecki, wysłał do majora Zagórskiego następujący telegram: Przesyłam Panu, kapitanowi Góreckiemu i wszystkim oficerom i szeregowcom Polskiego Korpusu Posiłkowego wyrazy serdecznej radości z powodu uwolnienia Panów, dokonanego dzięki wspaniałomyślności cesarza. Mam nadzieję, że dalsza służba dla ojczyzny znajdzie panów w szeregu wojska polskiego.

Kandydaci na stanowisko kanclerza.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 października.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berlina:

»Berl. Ztg. am Mittag« wymienia jako kandydatów na następców hr. Hertlinga na stanowisko kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega, względnie sekretarza stanu Roederna.

Cholera azyatycka w Berlinie.

Berlin, 1 października.

(B. K.) Biuro Wolffa donosi:

W Berlinie w ostatnich dniach wydarzyło się 7 wypadków cholery azyatyckiej, z czego sześć było z wynikiem śmiertelnym. Chorych odosobniono w szpitalach. Wydano konieczne zarządzenia. Niema powodu do zaniepokojenia.

Liga państw ościennych.

»Svenska Dagblad« z 13 września donosi z Helsingforsu, że Finlandya ma podjąć inicyatywę stworzenia związku obronnego państw ościennych dawnej Rosyi, które dzięki zwycięstwu oręża niemieckiego stały się samodzielnemi. Związek ten ma ogłosić protest przeciw polityce rosyjskiej koalicyi, przeciwstawiającej się żądaniom i słusznym prawom państw ościennych, jak również przeciw wznowieniu frontu wschodniego. Dalej ma związek ostrzedz Rosyę przed protegowaniem w dalszym ciągu polityki zaborczej na zachodzie Rosyi, która tylko potęguje polityczne i narodowe samopoczucie państw ościennych.

Wilson o gwarancyach pokoju.

Londyn, 1 października.

(B. K.) Prezydent Wilson oświadczył w mowie swej, wygłoszonej w Nowym Jorku w dniu 27 września:

Pokój musi być wyposażony w gwarancye, ponieważ będą uczestnicy pokoju, których obietnice okazały się niewystarczające.

W tej mierze stawia prezydent Wilson następujące punkty:

I. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać uprzywilejowanych, lecz tylko równe prawa dla uczestniczących w nim ludów.

II. Żaden ze specyalnych interesów poszczególnych narodów, albo grup narodów, nie może być uczyniony podstawą którejkolwiek części umowy, o ile nie zgadza się ze wspólnym interesem wszystkich.

III. We wspólnej rodzinie związku narodów nie może być żadnych specyalnych traktatów.

IV. Wewnątrz związku nie może być żadnych samolubnych kombinacyj gospodarczych, żadnego stosowania bojkotu gospodarczego w jakiejkolwiek formie, wyjąwszy pełnomocnictwa, udzielonego związkowi ludów co do wymierzania i kontroli kar gospodarczych, przez wykluczenie z rynków świata.

V. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być dosłownie zakomunikowane reszcie świata. Stany Zjednoczone są skłonne objąć pełny udział w odpowiedzialności za utrzymanie wspólnych umów i traktatów, na których pokój w przyszłości musi spoczywać.

W kwestyach wojny chodzi o sprawy, których nikt nie może naruszyć, o ile tego nie czyni z rozmysłem. Muszę za nie walczyć i to tak, jak czas i okoliczność mnie i całemu światu je ujawniły. Nasz zapał dla nich jest coraz bardziej niezłomny. Cele narodowe ustąpiły stopniowo coraz bardziej na drugi plan. Wspólny cel oświeconej ludzkości stanął na należnem mu miejscu.

Ta wojna jest wojną ludową, a nie wojną dyplomatów. Mężowie stanu muszą pójść za wyjaśnionem powszechnem odczuciem, albo będą zmiażdżeni. Mam nadzieję, że kierownicy sprzymierzonych rządów swobodnie wypowiedzą się, czy wierzą, że ja błądzę w ujmowaniu problemu, o który chodzi.

Zgodność między zamiarem a postanowieniem jest w tej wojnie również niezbędnie potrzebna, jak jednolita komenda na polu bitwy i przez to osiągnięte też będzie całkowite zwycięstwo.

Ofenzywy pokojowe można będzie wówczas pomyślnie neutralizować, jeżeli się wskaże, że każde zwycięstwo nad Niemcami, odniesione przez sojuszników, zbliża do pokoju tego rodzaju, który wszystkim ludom przyniesie bezpieczeństwo i uspokojenie i uniemożliwi na zawsze powtórzenie się takiej wojny. Niemcy mówią nieustannie o warunkach, które gotowe są przyjąć i stwierdzają ciągle, że świat nie chce żadnych warunków pokojowych — chce on ostatecznego tryumfu sprawiedliwości i uczciwego postępowania.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

Berlin, 1 października.

(B. K.) Urzędowo, wieczorem. We Flandryi nastąpił dzień spokojny. Ponowne masowo ataki Anglików na Cambrai i po obu stronach Cambrai odparto, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na zachód od Chatelet wieczorem wywiązały się walki. W Szampanii odparto częściowe ataki Francuzów. Tak samo odparto na wschód od Argonów silne ataki amerykańskie.

Wiedeń, 1 października.

(B. K.) Belgijski biuletyn z 29 września donosi o pobiciu Niemców między Messines a Wytschaete, wzięciu 9.000 jeńców i 200 dział. Anglicy wzięli do niewoli 65 oficerów, 8.600 żołnierzy i zdobyli 90 dział polowych.

Biuletyn belgijski z 30 bm. donosi o usadowieniu się w drugiej linii niemieckiej, zajęciu Dixmuiden, Passchendaele i części zachodniej Rosebecke. Belgijskie straże przednie zbliżają się do Roulers. Od wczoraj wzięto 5.500 jeńców i sto dział.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

†
Ludwik Lewicki
kupiec
przeżywszy lat 50, po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu d. 29 września b. r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 1 października 1918 r. o godz. ½9 rano z domu żałoby Rynek 15 do kościoła N. M. P., a po odprawieniu tamże nabożeństwa na cmentarz rakowicki.
Stroskany syn i rodzina zapraszają na te smutne obrzędy Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, upraszając o składanie datków na cele dobroczynne zamiast wieńców.

†
Zygmunt Fuerylczak [illegible]
majster malarski, inwalida z niewoli rosyjskiej
przeżywszy lat 38, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, z powodu ran, odniesionych w bitwie, zasnął w Panu dnia 30 września 1918 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 2-go października o godzinie 4½ po po południu.
Na ten smutny obrzęd stroskany ojciec i siostra zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.
Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie we czwartek dnia 3-go października o godzinie 8 rano w kościele ks. Misyonarzy na Stradomiu.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

†
Stanisława Tęczowa
żona c. k. porucznika 13 p. p.
przeżywszy lat 21, zmarła po krótkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami dnia 29 września 1918 w Krakowie.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 2-go października b. r. o godz. 5 po południu.
Na ten smutny obrzęd stroskany mąż i rodzina zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

Artur Popper
właściciel pralni chemicznej i farbiarni w Tarnowie
zmarł w 44 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach w niedzielę dnia 29-go września b. r. Pogrzeb odbędzie się w Bielsku we wtorek dnia 1 października b. r. o godz. 3 po południu z dworca kolejowego wprost na cmentarz izraelicki.
Na ten smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Znajomych i Przyjaciół stroskana
Rodzina.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 16 Rządca drukarni L. K. Głuski.